

Koncepcja duchowości człowieka w analizie egzystencjalnej V.E. Frankla

Główną zasługą analizy egzystencjalnej i logoterapii Frankla jest dowartościowanie duchowości w człowieku, wykazanie, że obok wymiaru biologicznego i wymiaru psychicznego istnieje również i wymiar duchowy. Frankl jest przekonany, że do całości bytu ludzkiego należy nie tylko ciało i dusza, nazwane przez niego „psychophysicum” lub „sfera psychofizyczna”, lecz także i przede wszystkim duchowość¹. Duchowość jest elementem konstytuującym istotę człowieka na gruncie organizmu psychofizycznego. Te trzy wymiary składają się więc na jedną całość integralnego bytu ludzkiego, przy czym wymiar duchowy jest podstawą i gwarancją tej jedności. Frankl sądzi, że tylko takie podejście dymensjonalno–ontologiczne rozwiązuje problem zarazem złożenia i integralności bytu ludzkiego².

Element duchowy w człowieku Frankl określa fenomenologicznie jako osobowość³. Wymiar duchowy nie jest całkowicie oddzielony od ciała i duszy, lecz jest zjawiskiem obejmującym cały byt i integrującym go, jest czynnikiem tworzącym i gwarantującym cielesno–psychiczno–duchową jedność i całość⁴.

Uczniowie Frankla, Korger i Polak, główną zasługę analizy egzystencjalnej upatrują w tym, że zaakcentowała ona z niespotykaną ostrością samodzielność wymiaru duchowego w stosunku do sfery psychofizycznej, uznając jednocześnie przy tym własną egzystencję sfery psychiczno–cielesnej, co pozwala ustawić we właściwych proporcjach wolność i zdeterminowanie człowieka⁵.

¹ U. Böschmeyer, *Die Sinnfrage in der Existenzanalyse und Logotherapie Viktor E. Frankls. Eine Darstellung von theologischer Sicht*, Hamburg 1974, 50.

² V.E. Frankl, *Der Wille zum Sinn*, Bern–Stuttgart–Wien 1972, 153; por. tenże, *Die Definition und Klassifikation der Neurosen. Der dimensionalontologische Gesichtspunkt*, w: *Handbuch der Neurosenlehre und Psychotherapie*, hrsg. von V.E. Frankl, V.E. v. Gebattel, J. H. Schultz, Bd I, München–Berlin 1959, 240.

³ V.E. Frankl, *Grundriss der Existenzanalyse und Logotherapie*, w: *Handbuch der Neurosenlehre und Psychotherapie*, Bd III, München–Berlin 1959, 690.

⁴ Frankl, *Der Wille zum Sinn*, dz. cyt., 153.

⁵ Böschmeyer, dz. cyt., 51.

Frankl w swojej ontologii dymensjonalnej chce pokazać, że Husserlowska różnica między „tym, co naturalne” a „tym, co duchowe” nie wyklucza wzajemnie tych obszarów, ale je dopełnia”⁶.

1. Istota duchowości człowieka

Frankl, pisząc o wymiarze duchowym w człowieku, ma niewątpliwie na myśli ducha osobowego. Często zresztą sam to podkreśla, czy to stwierdzając wprost, że „duch człowieka jest duchem osobowym”, czy też używając wielokrotnie wyrażenia „osoba duchowa”. Jednocześnie jest rzeczą godną uwagi, że Frankl nie chce ujmować ludzkiego ducha w kategoriach substancji. Dlatego też unika mówienia o duchu w sensie rzeczownikowym, gdyż uważa, że rzeczownikiem można określić tylko substancję, a duchowość w człowieku nie jest żadną substancją w zwyczajnym sensie tego słowa. Tak np. pisze on, że „...duch nie jest substancją, lecz czystą dynamiką”⁷.

Jednakże Frankl wyraźnie zaznacza, że wymiar duchowy domaga się duchowego podłoża, które chociaż nie jest wprost doświadczone, to jednak jako podstawa możliwości tego właśnie wymiaru i czynności duchowych, może być odkryte, a więc Frankl przyjmuje również istnienie duchowości w sensie substancjalnego podłoża, z tym, że nie stanowi ono bezpośredniego przedmiotu jego analiz fenomenologicznych. Przedmiotem bezpośrednim jest bowiem wymiar duchowy, a więc duchowość w jej sposobie przejawiania się, duchowość jako pewna specjalna dynamika ludzkiego bytu. W tym sensie zasadne jest rozróżnienie, na które Frankl się często powołuje, mianowicie między „ontycznym” a „ontologicznym”⁸.

Frankl często mówi o duchu w sensie ontologicznym, a więc fenomenologicznym, natomiast bardzo rzadko o duchu w sensie ontycznym. Właściwie o duchu pojętym substancjalistycznie mówi tylko wtedy, gdy rozważa kwestię pochodzenia ducha i jego istnienia po śmierci człowieka.

Frankl stwierdza, że „to, co duchowe (das Geistige) nie jest żadną substancją w przyjętym znaczeniu. Stanowi ono raczej bytowość (Entität) ontologiczną, a o ontologicznej bytowości nie wolno nigdy mówić tak, jak o ontycznej realności”⁹. Gdzie indziej znów pisze Frankl: „Słyszeliśmy przecież już dostatecznie wiele o tym, że duch da się właśnie scharakteryzować jako coś stale się przeciwstawiającego, coś stale przeciwstawnego. Jako taki duch nie może być

⁶ Tamże, 54.

⁷ V.E. Frankl, *Anthropologische Grundlagen der Psychotherapie*, Bern–Stuttgart–Wien 1975, 218.

⁸ Frankl, *Grundriss der Existenzanalyse und Logotherapie*, dz. cyt., 676.

⁹ Tamże, 685.

nigdy substancją – w tradycyjnym znaczeniu tego słowa. Stanowi on raczej ontologiczną istność, a o jakiejś ontologicznej istności nie wolno nigdy mówić tak jak o ontycznej realności, to jest o substancji w tradycyjnym znaczeniu”¹⁰.

Duchowości w człowieku nie łączy Frankl ze świadomością, ani nie uważa jej za identyczną z nią¹¹. Co więcej, uważa on, że duch swoje źródło ma w nieświadomości duchowej, że jest on w miejscu swego pochodzenia z natury i koniecznie nieświadomy. Dlatego też Frankl stwierdza, że „w rozróżnieniu między świadomym a nieświadomym nie znajdujemy nie tylko względnego, lecz w ogóle żadnego kryterium bytu ludzkiego”¹².

Tak więc świadomość nie jest dla Frankla jakimś istotnym wyróżnikiem duchowości. Podkreśla raczej rolę nieświadomości duchowej i z nią wiąże tak specyficznie ludzkie fenomeny, jak: religijność, moralność (sumienie), twórczość. Natomiast do istotnych przejawów duchowości człowieka zalicza Frankl wolność i odpowiedzialność. Według twórcy logoterapii, duchowość, wolność i odpowiedzialność – to trzy zasadnicze egzystencjalia bytu ludzkiego. Duch osobowy człowieka jest, przynajmniej fakultatywnie, wolny od uwarunkowań. Jest to „autonomia pomimo zależności” – Frankl często używa tego określenia „zapożyczonego od N. Hartmanna”¹³. „To, że człowiek jest wolny i odpowiedzialny i dlatego również może on czynić to, co powinien, ma swą podstawę w duchowości”¹⁴.

Wolność człowieka, związana z jego duchowością, wyraża się w dwóch podstawowych zdolnościach: zdolności samodystansowania się i zdolności samotranscendencji. Są to, zdaniem Frankla, „prazdolności” (Urvermögen) ludzkiego bytu¹⁵. Cecha autotranscendencji wiąże się z otwartością ludzkiego ducha i jego istotnym ukierunkowaniem na świat sensu i wartości¹⁶.

Elementowi duchowemu przypisuje Frankl specjalny rodzaj obecności, obecności poza kategorią czasu i przestrzeni. Dzięki takiemu sposobowi istnienia, duchowo bytujące posiada podstawową zdolność „bycia przy” innym istniejącym

¹⁰ Frankl, *Anthropologische Grundlagen der Psychotherapie*, dz. cyt., 218.

¹¹ Tamże, 196.

¹² V.E. Frankl, *Der unbewusste Gott*, München 1974, 17.

¹³ Por. Frankl, *Anthropologische Grundlagen der Psychotherapie*, dz. cyt., 129, 156, 159, 206.

¹⁴ Böschmeyer, dz. cyt., 51.

¹⁵ Frankl, *Grundriss der Existenzanalyse und Logotherapie*, dz. cyt., 665.

¹⁶ Por. Frankl, *Anthropologische Grundlagen der Psychotherapie*, dz. cyt., 66, 76, 256–257.

(Bei-sein) czyli obcowania¹⁷. „Mój duch mianowicie „znajduje się” faktycznie „przy” wszystkim, o czym każdorazowo myśli, z czym się „styka”, z tą różnicą, że ta jego „obecność przy czymś” (bei-sein) nie może być przedstawiona przestrzennie z tej racji, że nie jest ona obecnością przestrzenną, lecz „rzeczywistą” i to w sensie nie ontycznym, lecz raczej ontologicznym”¹⁸. Frankl tę właśnie możliwość „bycia przy” uważa nawet za istotę bytu duchowego. „Możliwość obcowania duchowo istniejącego „przy” innym istniejącym jest możliwością pierwotną, jest istotą bytu duchowego, rzeczywistości duchowej, która – raz uznana – pozwala nam zrezygnować z tradycyjnej teoriopoznawczej problematyki stosunku „podmiotu” do „przedmiotu”; uwalnia nas ona od onus probandi problemu, jak podmiot dociera do przedmiotu”¹⁹.

Tak więc byt duchowy realizuje się w „byciu przy” i to „bycie przy” bytu duchowego jest jego najbardziej właściwą możliwością i istotną prazdolnością, wiążącą się z intencjonalnością²⁰. To „bycie przy” osiąga najwyższy stopień w przypadku „bycia przy” innym bycie równorzędnie istniejącym, a więc istniejącym podobnie duchowo, czyli przy innej ludzkiej egzystencji, co ma miejsce w poznaniu i miłości. Poznanie i miłość uważa Frankl za dwa aspekty tego samego bytu²¹.

„Bycie przy” jest warunkiem myślenia i uprzytomniania sobie, jest podstawą w ogóle relacji gnozeologicznej. Jest ono sytuacją wyjściową procesu poznania, sytuacją najbardziej podstawową i pierwotną, wyprzedzającą zdwojenie na podmiot i przedmiot, jakie pojawia się wtórnie w wyniku aktu refleksji. „To, co istnieje duchowo jako podmiot poznania, „ma” inne istniejące jako przedmiot poznania, zgodnie z możliwością o tyle tylko, że „jest przy” nim”²².

2. Noodynamika – dynamika wymiaru duchowego

Wymiar duchowy, duchowość w człowieku, posiada swą dynamikę, którą Frankl określa jako „noodynamikę”. Noodynamika jest dynamiką dokonującą się w bipolarnym polu napięcia, którego biegunami są: z jednej strony sens, który należy wypełnić, a z drugiej człowiek, który ten sens winien zrealizować²³. Sens

¹⁷ Tamże, 194.

¹⁸ Tamże, 117.

¹⁹ Tamże, 119.

²⁰ Frankl, Grundriss der Existenzanalyse und Logotherapie, dz. cyt., 123.

²¹ V.E. Frankl, Logos und Existenz, Wien 1951, XII.

²² Frankl, Anthropologische Grundlagen der Psychotherapie, dz. cyt., 123.

²³ V.E. Frankl, Die Psychotherapie in der Praxis, Wien 1961, 1.

jest tu rozumiany jako całościowe ustrukturyzowanie, scentralizowanie i ukierunkowanie ludzkiego bytu na otaczający świat.

Duchowa dynamika przejawia się w aktach intencjonalnych, zarówno poznawczych jak i dążeniowych, skierowanych na dobro, na odpowiednie wartości. Przez tę dynamikę byt ludzki określa się w sposób wolny i dlatego odpowiedzialny w swoim sposobie bycia związanym z bytem Absolutu²⁴.

Dynamika duchowa (noodynamika) różni się więc zasadniczo od dynamiki psychicznej, która bazuje na popędach i potrzebach. Noodynamika wywodzi się bowiem nie z popędowości, ale z dążenia ku wartościom. Tę różnicę ujmuje Frankl następująco: „Oczywiście nie tylko to, co psychiczne, ale i to, co duchowe, ma swoją dynamikę, ale dynamika duchowości nie wywodzi się z popędowości, lecz z dążenia ku wartościom. Duchowe dążenie ku wartościom wchłania w siebie popędy psychiczne jako zasilającą je energię”²⁵.

Frankl uważa, że dotychczasowa psychologia i psychoterapia wychodziła z fałszywej zasady, że człowiek potrzebuje przede wszystkim wewnętrznego spokoju, równowagi i odprężenia. Tymczasem zarówno doświadczenie i obserwacja życia jak i refleksja nad naturą ludzką wykazują, że człowiek bardziej jak odprężenia potrzebuje pewnego zdrowego, odpowiednio dozowanego napięcia. Napięcie to daje mu dążenie do sensu, do wypełnienia jedynych i niezastępowalnych zadań życiowych, zleconych konkretnie tylko i jedynie jemu. Takie napięcie między bytem a powinnością nie tylko, że nie szkodzi zdrowiu duchowemu, ale jest podstawą i warunkiem zarówno zdrowia psychicznego, rozwoju duchowego, jak i w ogóle bycia człowiekiem²⁶.

3. Duchowość a psychiczność

Mimo akcentowania jedności i integralności bytu ludzkiego Frankl wyodrębnia jednakże wymiar duchowy jako samodzielny, autonomiczny wymiar i odróżnia go od sfery psychofizycznej. Pisze on: „A jednak konieczne jest ściśle rozgraniczenie między tym, co duchowe a tym, co psychofizyczne po prostu dlatego, że samo to, co duchowe, w swej istocie odgranicza się i wyróżnia jako egzystencja od faktyczności, a jako osoba od charakteru, podobnie jak figura odcina się od tła”²⁷.

²⁴ F. Schlederer, *Erziehung zu personaler Existenz. Viktor E. Frankls Existenzanalyse und Logotherapie als Beitrag zu einer anthropologisch fundierten Pädagogik*, München 1964, 155–156.

²⁵ Frankl, *Anthropologische Grundlagen der Psychotherapie*; dz. cyt., 218.

²⁶ Frankl, *Die Psychotherapie in der Praxis*, dz. cyt., XIV.

²⁷ Frankl, *Anthropologische Grundlagen der Psychotherapie*, dz. cyt., 218.

Odgraniczanie takie nie stoi jednak w żadnej sprzeczności z faktem uwarunkowania ducha w człowieku przez sferę psychofizyczną. „Jeśli człowiek jako jedność i całość fizyczno–psychiczno–duchowa jest uwarunkowny, oznacza to, że jest uwarunkowany „z dołu”, przez czynnik psychofizyczny, a jest utworzony i określony „z góry”, przez ducha”²⁸.

Wzajemny związek pomiędzy poszczególnymi wymiarami bytu ujmuje Frankl następująco: „Jeśli coś „możliwe” jest cielesnie, to psychicznie zostanie ono urzeczywistnione, ponieważ jest duchową „koniecznością”²⁹. Powyższy stosunek ujmuje również w stwierdzeniu: „to, co cielesne, umożliwia psychiczne urzeczywistnienie się wymogu duchowego”³⁰.

Frankl znacznie bardziej jednak akcentuje granicę między wymiarem duchowym a sferą psychofizyczną czyli granicę między egzystencją a faktycznością aniżeli granicę między sferą psychiczną a fizyczną³¹. A więc jeśli to, co psychiczne należy do sfery faktyczności, do sfery psychofizycznej, to tym samym to, co psychiczne musi być oddzielone od tego, co duchowe. W kwestii tej Frankl nie zajmuje jednak zbyt jasnego stanowiska. Raz stwierdza, że to, co psychiczne i to, co duchowe w człowieku da się od siebie oddzielić tylko w sensie heurystycznym, gdyż w realnej egzystencji ludzkiej są one ze sobą ściśle związane, ale zaraz po tym dodaje: „Zasadniczo pozostają jednak przy tym, że to, co duchowe winno być oddzielone od tego, co psychiczne. Oba obszary przedstawiają dość istotne różnice zakresów”³².

Jeśli istnieje rozgraniczenie między sferą psychiczną a duchową i antagonizm noopsychiczny, to tym bardziej należy rozróżnić między sferą duchową a sferą cielesną. Duch może się przeciwstawić ciału i temu, co się w nim dzieje, może w pewnym stopniu zapanować nad procesami przebiegającymi w ciele. Ma to ogromne znaczenie zwłaszcza w sytuacji choroby, w której od postawy duchowej zależy proces zarówno rozwoju choroby jak i jej leczenia. Proces chorobowy nie może bowiem dotknąć wprost sfery duchowej, duchowej osoby. Tym, co choruje, jest organizm psychofizyczny, a nie duch. „Duchowa osoba pozostaje nietknięta nawet przez psychozę; duch osobowy nie zostaje

²⁸ Tamże, 204.

²⁹ Tamże, 158.

³⁰ Tamże, 158.

³¹ Frankl, *Die Definition und Klassifikation der Neurosen*, dz. cyt., 235.

³² V.E. Frankl, *Ärztliche Seelsorge*, Wien 1952, 15.

naruszony przez chorobę „ducha”³³. Dlatego w logoterapii mówi się wprawdzie o nerwicach noogennych, ale nie mówi się o nerwicach noetycznych, o „noozach”³⁴.

Osoba duchowa nawet u człowieka dotkniętego ciężką psychozą pozostaje w głębi niezmieniona, chociaż jest bezwładna i niewidoczna. Jedynie w pojedynczych momentach „duch” jak błyskawica może przebijać się przez psychofizyczne warstwy, oddzielające nas od niego. Cieleśny organizm jedynie ogranicza możliwość rozwinięcia się i ujawnienia duchowej osoby, podobnie jak leczenie somatyczne może tę zdolność przywrócić.

Ogólnie można więc stwierdzić za Franklem, że „stosunek między duchową osobą a somatycznym organizmem ma charakter instrumentalny: duch instrumentuje psychophysicum – duchowa osoba organizuje organizm psychofizyczny, co więcej, czyni go dopiero „swoim”, czyniąc go swoim narzędziem, swoim organem, swoim instrumentem. I dlatego też duchowa osoba zachowuje się w stosunku do swego organizmu tak, jak muzyk w stosunku do swego „instrumentu”³⁵.

4. Geneza ducha ludzkiego

Wyróżnienie wymiaru duchowego jako odrębnego i samodzielnego obszaru, u którego podłoża znajduje się duch w sensie substancjalnym, rodzi pytanie o genezę elementu duchowego w człowieku³⁶. Nie można przecież absolutnie zgodzić się na ewentualne dziedziczenie pierwiastka duchowego, tak jak dziedziczy się pierwiastek cielesny i psychiczny. Duchowa osoba nie da się wyprowadzić z tego, co psychiczne i fizyczne. Raczej jest tak – jak pisze Frankl – że w już przygotowane i żywe pole psychofizyczne zanurza się to, co duchowe³⁷. „Duch więc musi w jakiś sposób dojść do ciała i duszy, ale nawet kiedy to się już dokona, to, co duchowe, duch osobowy, jest i pozostaje ukryty (...)”³⁸.

Jest więc rzeczą jasną, że duch człowieka musi dojść z zewnątrz do przygotowanej już sfery psychofizycznej. Frankl nie rozstrzyga jednak definitywnie – skąd. „Nie wiemy więc skąd do ciała i duszy organizmu dochodzi duchowość, osobowy duch, ale jedno jest pewne: na pewno nie z

³³ Frankl, *Anthropologische Grundlagen der Psychotherapie*, dz. cyt., 150–151.

³⁴ Frankl, *Die Definition und Klassifikation der Neurosen*, dz. cyt., 241.

³⁵ Frankl, *Anthropologische Grundlagen der Psychotherapie*, dz. cyt., 150–151.

³⁶ Por. tamże, 159 nn.

³⁷ V.E. Frankl, *Das Menschenbild der Seelenheilkunde. Drei Vorlesungen zur Kritik des dynamischen Psychologismus*. Stuttgart 1959, 100.

³⁸ Frankl, *Anthropologische Grundlagen der Psychotherapie*, dz. cyt., 169.

chromosomów”³⁹. Pisząc o niemożliwości wyprowadzenia ludzkiego ducha z cielesności, Frankl powołuje się na dowód „per exclusionem”, „albowiem (...) osoba duchowa jest w istocie in-dividuum i in-summabile, jest w swej istocie niepodzielna i nie daje się zespolić, a jako taka nie może nigdy wyłaniać się z czegoś podzielnego i czegoś dającego się spajać”⁴⁰.

Ostatecznie w kwestii genezy ducha Frankl opowiada się za kreacjonizmem, za stworzeniem naszego ducha osobowego przez Boga. Pisze on, że „duch subiektywny” jest stworzony przez „absolutnego ducha”, a określony przez „obiektywnego ducha”⁴¹.

5. Uwagi końcowe

Koncepcja ducha u Frankla jest, jak widzimy, dosyć niespójna. Frankl waha się między ujęciem czysto fenomenologicznym ducha, a więc jako tylko wymiaru osoby, a ujęciem substancjalistycznym, jako duchowej, niepodzielnej substancji bytowej. W konsekwencji przyjmuje oba ujęcia, nie rozgraniczając ich dostatecznie, co sprawia wrażenie pewnego chaosu metodologicznego, tym bardziej, że wielokrotnie Frankl zastrzega się, że nie chce ujmować ducha substancjalistycznie, w sensie rzeczownikowym, lecz jedynie jako czystą dynamikę.

Pisząc o wymiarze duchowym, Frankl ulega więc zasadniczo sugestiom Maxa Schelera, zwłaszcza gdy chodzi o „moc oporu ducha”, o możliwość mówienia nie”, ale niekiedy, może nawet w sposób nieuświadomiony, robi przejścia do tradycyjnego ujęcia ducha i duchowości w sensie arystotelesowsko-tomistycznym.

Koncepcja duchowości człowieka u Frankla wymaga więc jeszcze dużego ujednoczenia, dokonania koniecznych rozgraniczeń i jasnych określeń oraz połączenia i harmonijnego zespolenia ze sobą dwu przeciwstawnych poglądów na naturę ludzkiego ducha.

³⁹ Tamże, 170.

⁴⁰ Tamże, 170.

⁴¹ Tamże, 205.

KS. MARIAN WOLICKI

*Die Konzeption der Geistigkeit des Menschen in der Existenzanalyse
V. E. Frankls
(Zusammenfassung)*

Das Hauptverdienst der Existenzanalyse und Logotherapie V. E. Frankls ist die richtige Würdigung der Geistigkeit des Menschen, das Zeigen, dass neben der biologischen und psychischen auch die noetische oder geistige Dimension existiert. Diese Dimension ist eben dieser Faktor, der die leib-psychisch-geistige Einheit und Ganzheit der menschlichen Person bildet und garantiert.

Das Problem der Geistigkeit des Menschen fasst Frankl in zwei Aspekten: im ontischen und dynamischen Aspekt. Wenn er über den Geist im ontischen Aspekt schreibt, bestimmt er ihn als die geistige Person, die das Existieren im Menschen der geistigen Dimension bedingt und die Grundlage der spezifischen Dynamik, so genannter Noodynamik ist. Wenn er wieder über den Geist im dynamischen Sinn schreibt, so unterstreicht er die Eigenart der geistigen Sphäre der psychophysischen Sphäre gegenüber, und sogar die Fähigkeit der Gegenüberstellung dieser Sphäre, des so genannten noopsychischen Antagonismus.

Die geistige Person instrumentiert die psychophysische Sphäre, indem sie ihr Instrument und Ausdrucksmittel macht. Die geistige Person unterliegt nicht den krankhaften Prozessen und man kann an sie immer in Prozess der Therapie appellieren. Die geistige Person entsteht nicht durch Zeugung, sondern wird von dem absoluten Geist erschaffen.